Rok III. Niedziela, dnia 10 sierpnia 1930. Nr. 61.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“ (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190 **ul. hr. Komorowskich Nr. 60.**

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

* * *

W Warszawie zostało odprawione w rocznicę „zaginięcia“, w kościele P. P. Wizytek przed głównym ołtarzem nabożeństwo żałobne za spokój duszy **ś. p. gen Włodzimierza Zagórskiego.**

Mimo ulewnego deszczu kościół wypełniły liczne rzesze wiernych.

Zaznaczyć należy, że nazwisko ś. p. gen. Włodzimierza Zagórskiego figuruje w spisie wszystkich oficerów, tak zwanym „Roczniku Oficerskim“, lecz przy nazwisku jego zamiast przydziału służbowego widnieją **trzy gwiazdki,** które według odsyłacza, zamieszczonego u dołu danej strony, oznaczają **„zaginiony“.**

Miejmy nadzieję, że już niebawem nadejdzie czas ujawnienia jego **„nieznanych“ — przyjaciół. Żaden z nich... nie zaginie!**

ZAGRANICA NIE UFA NAM...

CZEM SIĘ SKOŃCZYŁY ROKOWANIA POŻYCZKOWE?

Przed trzema i dwoma miesiącami czytaliśmy w pismach sanacyjnych liczne informacje o nowych pożyczkach, o które toczyły się rokowania, mianowicie na meljorację, budowę nowych linij kolejowych, wykończenie warszawskiego węzła kolejowego, na emisję ziemskich listów zastawnych. Dla „zakończenia“ tych rokowań wyjeżdżali do Londynu i Paryża przedstawiciele ministerstwa skarbu, poza tem gen. Górecki i b. minister Meysztowicz.

Ponieważ od dłuższego czasu niema żadnej wiadomości o wynikach tych zabiegów, zapytywaliśmy o to w kołach finansistów polskich, orjentujących się w tych stosunkach i usłyszeliśmy zapewnienie, że wszystkie te zabiegi pożyczkowe pozostały bez wyników.

Nie wolno wznosić Krzyżów!

WYBRYK SANACYJNEGO WÓJTA.

Przed niedawnym czasem jeden z mieszkańców wsi Kaszety w pobliżu Marcinkaniec (woj. wileńskie) na własnym gruncie ufundował cementowy krzyż. Aliści po upływie pewnego czasu zjawił się wójt Kuleszo, który krzyż opieczętował, a następnie rozkazał fundatorowi rozbić go w kawałki, grożąc, że w przeciwnym razie zrobi to sam, a wszystkie połączone z tem koszta poniesie fundator.

Dodatkowo wyjaśnił, że wznoszenie chociażby na własnym gruncie jakichś krzyży, kapliczek i t. d. bez specjalnego zezwolenia jest ustawą wzbronione.

Wójta nie usłuchano i krzyża nie zburzono. Postępek wójta wywołał wielkie oburzenie ludności, a ponieważ fundator krzyża interwenjował u władz, wszyscy z zainteresowaniem oczekują wyniku tej sprawy.

POMOGĄ... EGZEKUTORZY.

MAJOWE OSZCZĘDNOŚCI W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI.

Jedna z agencyj dziennikarskich rozesłała do pism następującą wiadomość:

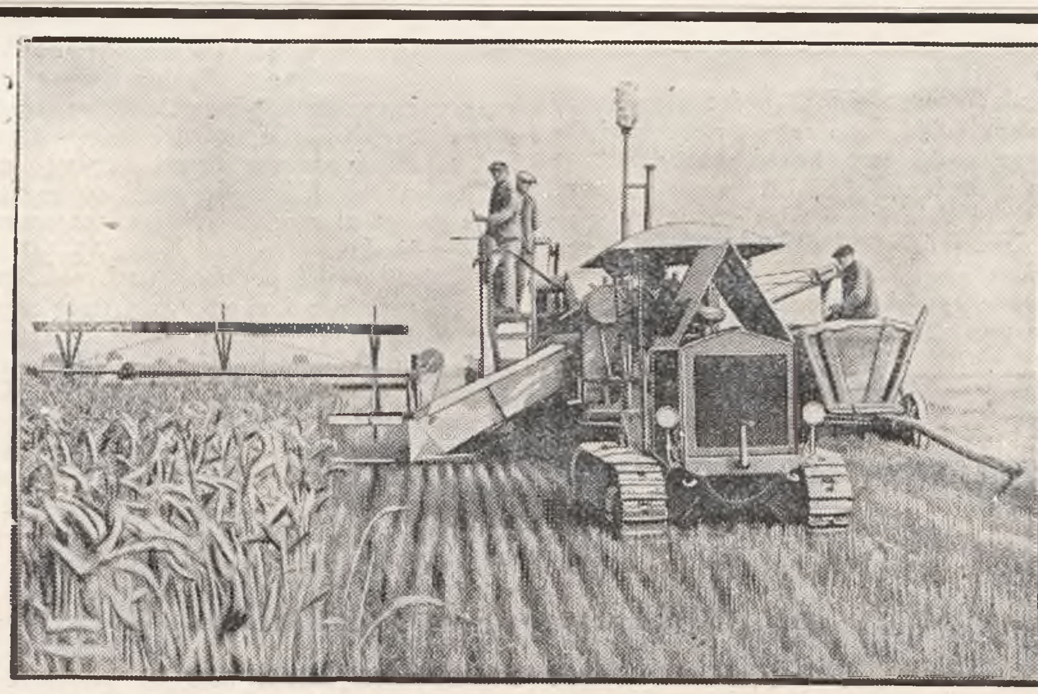
„Kredyty, otwarte przez ministerstwo skarbu w ramach budżetu tegorocznego na miesiąc sierpień, nie przekroczą 220 miljonów złotych. Ponieważ ministerstwo i w poprzednich miesiącach nie otwierało urzędom państwowym kredytów wyższych od $^1/_{12}$ sumy globalnej budżetu, rok bieżący przyniesie najprawdopodobniej pewne oszczędności.“

Z podania sumy o wydatkach na sierpień można się domyślać, że informacja ta pochodzi z ministerstwa skarbu. Czyżby rzeczywiście ministerstwo skarbu puszczało takie „kaczki“ o „pokaźnych nadwyżkach budżetowych? Miesiąc czerwiec dał skarbowi wszystkiego 216 miljonów złotych dochodów, czyli o 16 miljonów mniej niż w maju. Tymczasem na sierpień preliminuje się według tej informacji 220 miljonów wydatków? Na czem opiera się to przekonanie o „pokaźnych oszczędnościach“ i o pokryciu zwiększonych w stosunku do czerwca (215.5 milj. zł) wydatków sierpniowych, trudno się domyśleć.

Co prawda niedawno doniosły pisma **o odwołaniu z urlopów wszystkich egzekutorów** i projektuje się podobno utworzenie nowego **monopolu piwa.** Czy jednak nie zapomina się tutaj o smutnej rzeczywistości — ciężkim i ciągle rosnącym zastoju gospodarczym?

Zapowiadanie w tych warunkach pokaźnych nadwyżek budżetowych jest kpinami ze smutnej rzeczywistości.

Na 140 tysięcy wagonów towarowych próżnuje w tym roku około 50 tysięcy wagonów. Gdy w roku 1927 przypadało na jeden kwartał 70 upadłości, w roku 1928 — 126, **to pierwszy kwartał b. r. dał już 244 upadłości.**



ZWYCIĘSKI POCHÓD TECHNIKI.

I w dziedzinie rolnictwa postępuje technika stale naprzód. — Widoczny na powyższej ilustracji traktor spełnia równocześnie kilka czynności: ciągnie kosiarkę, pędzi młocarnię i ładuje wymłócone zboże na wozy.

Czesi o Pomorzu

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIEC.

Praska „Narodni Politika“, notując gdańską kampanję przeciw Polsce i Gdyni, stwierdza, że **antypolska polityka Gdańska doprowadzi tylko ten port do ruiny.** Gdańsk, który od czasów niepodległości Polski niebywale się rozwinął, baczyć winien na to, że jego przyszłość rozwojowa istnieje tylko w **ścisłem oparciu o Polskę.**

Również „Lidove Listy“ stwierdzają, że gdy tylko mówi się o rewizji traktatów pokojowych, na pierwszy plan wysuwają się niemieckie tendencje do zagarnięcia Pomorza polskiego. Spór o korytarz jest jedną z największych bolączek polityki europejskiej, ale nie da się rozstrzygnąć według życzeń niemieckich, gdyż **wykluczonem jest, by naród tak wielki jak Polska, zrzekł się swego wybrzeża morskiego, gdzie jest panem od czasów przedhistorycznych.** tem bardziej obecnie, gdy w

ZBÓJECKIE METODY POLICJI

GDAŃSKIEJ. — REWELACJE PISMA KRÓLEWIECKIEGO.

Jedno z pism królewieckich opublikowało ostatnio sensacyjne szczegóły, dotyczące aresztowania obywatela polskiego, Czesława Dziocha, przez władze policyjne W. M. Gdańska. Donosi ono, że Dzioch został w dniu 27 maja 1927 r. ściągnięty pod jakimś pozorem do komendy policji w Gdańsku, gdzie go aresztowano, a następnie odesłano samochodem do Malborga.

Sąd niemiecki skazał Dziocha za rzekomą zdradę stanu, popełnioną na terenie niemieckim, **na 7 lat więzienia.**

„Ostdeutsche Freie Presse“, komentując niesłychany wprost fakt współdziałania policji gdańskiej z władzami policyjnemi w Prusach Wschodnich, stwierdza, że incydent z Dziochem rzuca ponure światło na **prowokacyjne metody gdańskiej policji politycznej,** która nieraz już maczała palce w aferach, nic wspólnego nie mających z godnością władz bezpieczeństwa.

Policja gdańska zarządziła konfiskatę wymienionego wyżej numeru „Ostdeutsche Freie Presse“. Niemniej ujawniony przez to pismo incydent, jako oparty na prawdzie, domaga się, by zajęły się nim polskie władze.

„ZYGZAKI"

1920—1930.

Warszawski „Robotnik" pisze, że p. Piłsudski „poglądy swoje zmieniał często i szybko" i na dowód przytacza kilka oświadczeń swego do niedawna ukochanego „wielkiego człowieka". Niektóre z tych oświadczeń są istotnie godne przypomnienia. Naprzykład, 10 lat temu, **w groźnej chwili odwrotu z pod Kijowa, p. Piłsudski zwrócił się był do przedstawicieli stronnictw sejmowych, zasiadających w Radzie obrony państwa z żądaniem utworzenia rządu:**

„Jeżeli potrzebna jest... moja śmierć, to gotowym sobie w łeb wypalić, abyście zrozumieli... że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu rządu. Od was, polityków i od narodu powinien iść do wojska, walczącego na froncie, głos wiary i otuchy."

Uwaga „Robotnika": „Jak bieda, to politycy („partyjnicy") i naród („idjotów") mieli przyjść z ratunkiem. Ale **w osiem lat później Piłsudski wyraża się o tym pierwszym Sejmie, który wyłonił z siebie rząd „wiary i otuchy", rząd zwycięstwa, jako o „sejmie ladacznic", który on — Piłsudski — „mógł zgnieść jako robactwo po zakończonej zwycięsko wojnie."**

Zaraz po przewrocie majowym, kiedy (jak pisze dziś „Robotnik"), „kraj był jeszcze pod wstrząsającem wrażeniem ogromu ofiar", p. Piłsudski w rozkazie do wojska tak pisał:

„Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci... Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce, krew żołnierza, pod stopami naszemi będzie **posiewem braterstwa**, niech wspólną dla braci prawdę głosi."

Uwaga „Robotnika": „Ale w kilka dni później oświadcza, że co do wypadków majowych **„nie widzi potrzeby się tłumaczyć"** i **grozi posłom rządami bata."**

Inny „zygzak": „W r. 1923 Piłsudski, będąc jeszcze w Sulejówku, twierdził, że **„silny rząd da się uskutecznić w ramach istniejącej konstytucji".** Po przewrocie majowym jako gospodarz Belwederu, Piłsudski określił konstytucję jako „partacką robotę", a o jej autorach wyraził się, że **zasługują na szubienicę."**

Kiedy Sejm ustawodawczy powołał p. Piłsudskiego na naczelnika państwa, oświadczył p. Piłsudski, że

„mało się nadaje do spełnienia urzędu, który ma charakter przedewszystkiem polityczny".

Uwaga „Robotnika": „A mimo to nietylko spełniał ten urząd, ale ustąpił właśnie dlatego, że czuł się skrępowany szczupłością praw politycznych na urzędzie Naczelnika Państwa, a po przewrocie majowym odmówił z tychże względów przyjęcia prezydentury."

Przyznał się przed kilku laty publicznie p. Piłsudski:

„Sam nie jestem dobrym pedagogiem i ile razy musiałem uczyć, tyle razy byłem wściekły i robiłem przykrości tym, których uczyłem."

Uwaga „Robotnika": „A mimo to uczy Polskę po dzień dzisiejszy i zdaniem swych wielbicieli — naprzekór jego własnej opinji — jest wielkim padegogiem."

Te „częste i szybkie" zmiany poglądów „Robotnik" nazywa „linją zygzakowatą". Można i tak...

Nowe koleje

NA ŚLĄSKU.

Staraniem pierwszego Sejmu śląskiego wybudowano dwie nowe linje kolejowe: Chybie-Skoczów i Ustroń-Wisła. Obecnie w pełnym toku budowy znajdują się następujące linje: 1. Wisła-Głębce. Linja ta ma być uruchomiona w lecie 1931.

2. Cieszyn-Marklowice. Linja ta ma być ukończoną i uruchomioną jeszcze w bieżącym r.

3. Maklowice-Zebrzydowice. Linja ta będzie prawdopodobnie ukończoną i uruchomioną w jesieni 1931.

4. Zebrzydowice-Moszczenica. Budowa tej linji w razie przyznania dalszych kredytów może być ukończoną w jesieni 1932.

5. Strzebiń-Woźniki. W tym roku na tej linji roboty będą ukończone i linja ta będzie uruchomioną na wiosnę 1931.

Poza tem Śląski Urząd Wojewódzki pracuje nad projektami nowych połączeń kolejowych, Rybnik-Żory i Wisła-Istebna.

Budoaw tych nowych połączeń kolejowych kosztuje dotąd Skarb Śląski około 10 milj. zł. Pracuje przy ich budowie przeszło 2000 robotników ze Śląska. Po uruchomieniu nowych tych połączeń kolejowych Śląskie województwo posiadać będzie znacznie lepszą sieć kolejową, aniżeli Śląsk Opolski pod administracją niemiecką.

Przed „sanacją" rzemiosła.

PROJEKT SKASOWANIA RZEMIOSŁA I IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

Żydowski „Nasz Przegląd" zapewnia, że w sferach rządowych rozpatrywany jest projekt **skasowania rzemiosła wogóle**, przez zaliczenie go w całości do „drobnego przemysłu", co umożliwi **skasowanie izb rzemieślniczych.** Projekt ten ma być przeprowadzony przez nowelizację ustawy przemysłowej, mianowicie całego jej działu IX, który mówi o cechach i izbach rzemieślniczych. Celem tego projektu jest zaoszczędzenie wydatków na oddzielne izby rzemieślnicze, przez przekazanie ich czynności specjalnym wydziałom przy izbach przemysłowo-handlowych, do których mają być przyłączeni wszyscy **rzemieślnicy jako drobni przemysłowcy.**

Skąd pismo żydowskie wzięło te informacje, nie podaje, zapewniając tylko, że cały ten projekt ma być zbadany w najbliższym czasie.

Gimnazjum dla opryszków.

„Nowyj Czas", nazwany w toku ostatniej rozprawy przeciwko terorystom ukraińskim nieoficjalnym organem U. O. W., zamieszcza w ostatnim numerze artykuł o ukraińskiem gimnazjum w Kołomyi, w którem opisuje „malownicze" stosunki, panujące w tej szkole państwowej.

Jak wynika z treści artykułu, wychowankowie gimnazjum przejęci są nawskroś metodami teroru, zalecanemi przez zbrodnicze organizacje ukraińskie i środek ten stosują w całej pełni wobec profesorów, **usiłując wymusić na nich dobre stopnie.**

Okna sypią się, — pisze „Nowyj Czas" — **biją je nietylko w nocy, ale i w dzień.** Profesora Zawojskiego klasa zbojkotowała(!), Gibczyńskiego uderzył toporem(!) w głowę uczeń Litluk, po twarzy dostali w gimnazjum prof. Kowbuz i ks. Saturski(!)

Jednemu z nich **uczennica plunęła** w twarz(!)

Jeszcze bardziej niezdrowe widowisko było 28 czerwca b. r. (dzień rozdania świadectw), kiedy to **profesorowie byli oblegani** w gmachu gimnazjum, a uczniowie prowadzili przeciwko nim „ofensywę" (!). Dnia tego dostał w twarz(!) i **pałką po głowie (!) prof. Wagner.**

Prof. Ewlin zmuszony skryć się w nauczycielskiej kooperatywie... **siedział tam aż do wieczora.**

Inni profesorowi wychodzili z budynku gimnazjalnego grupami po kilku. Mówią, że miało być jeszcze gorzej (!!?).

Teg odnia przez cały dzień nie było widać w mieście ani jednego profesora.

Oto fakty — kończy obłudnie „Nowyj Czas" — nad któremi nasze społeczeństwo powinno się zastanowić. Należy sprawę zbadać i nie dopuścić, ażeby ukraińskie gimnazjum w Kołomyi samo się zlikwidowało.

Opisane przez „Nowyj Czas" stosunki w gimnazjum kołomyjskiem panują w mniejszym lub większym zakresie we wszystkich ruskich gimnazjach.

Wiedzą o tem dobrze w kuratorjum szkolnem, wie prawdopodobnie ministerstwo oświaty.

Ponieważ gimnazja te stanowią równocześnie **zakonspirowane organizacje separatystyczne** i są nieprzystępne dla kontroli ze strony państwa, przeto, zwłaszcza po krwawym rabunku pod Bóbrką, **dokonanym również przez uczniów gimnazjalnych**, wyłania się w opinji polskiej myśl, czy nie należałoby zastanowić się nad zasadniczą rewizją stosunków państwa do gimnazjów ruskich.

Złodziejstwo w świecie i Polsce.

Inż. Tad. Perkitny w feljetonie „Kur. Pozn." porównywuje plagę złodziejstwa u nas i zagranicą i następujące czyni uwagi:

...Jeśli zostawisz w dżungli indyjskiej wśród dzikiego szczepu Bi-Bi mieszkanie, jak zwykle na oścież otwarte, to, zwróciwszy po miesiącu, zastaniesz wszystko nietknięte, tak, jak zostawiłeś na miejscu... Jeśli to samo uczynisz wśród bardziej już na europejską modłę cywilizowanych murzynów Suahili, to po miesiącu możesz ewentualnie nie zastać lusterka na ścianie, scyzoryka lub flaszki próżnej od piwa...

...Jeśli zapomnisz drzwi zamknąć na klucz gdzieś w Szwecji lub Norwegji, to w ciągu miesiąca zginąć ci mogą pieniądze, pozostawione luźno na biurku...

...Jeśli miałeś podobny pech we Francji, to już po tygodniu i ogniotrwałą szafę możesz zastać pustą... Gdy zdarzyło ci się to samo w Hiszpanji, to po trzech dniach najdalej zauważysz napewno brak niejednego zegarka i niejednego co cenniejszego mebelka... gdy, co gorsze, w Czechosłowacji, to już nazajutrz ujrzysz cztery gołe ściany, a tylko może gdzieś w kącie koszlawy stół kuchenny stać będzie na miejscu... Spróbuj jednak nie zamknąć mieszkania w naszej Polsce kochanej, a gdy wrócisz zadyszany po godzinie do domu, to już ni stołu koszlawego nie będzie, ni tapet na ścianach, ni kabli na murach, ni rur wodociągowych, ni parkietowej podłogi, ni żadnej rzeczy z wartością lub bez, którejby łomem i dłutem nie można było oderwać.

Niech, kto chce, obraża się na mnie, a jednak napiszę otwarcie, że tak, jak w Polsce, nigdzie chyba na świecie nie kradną!

Prócz szczepów pierwotnych, czyli t. zw. dzikich ludów, zamieszkujących puszcze dziewicze, kradną wprawdzie wszyscy i wszędzie, kradną jednak, powiedziałbym, jakoś szlachetniej, jakoś bardziej po dżentelmeńsku i z większą jak gdyby wspaniałomyślnością, aniżeli u nas.

Amerykanin obmyśli raz w życiu z precyzyjnością na sekundę napad, ograbi wagon z dolarami, a potem do śmierci żyje uczciwie; Francuz raz na pięć lat rozpruje sobie tresor i zdobędzie sumkę, która mu wystarczy aż do następnego razu; Hiszpan napadnie raz po raz kupca w bezludnym wąwozie, a potem, jak gdyby nic nie zaszło, trwa w wielkoduszności, dumnie i rycerskim geście; to jednak, że jedna baba drugiej babie codziennie ze strychu ściąga bieliznę, że jeden kumotr drugiemu kumotrowi co noc zabiera się do kurnika, że deski stare z płotu giną, że dzieci przeskakują parkan i obłamują gałęzie z jabłkami, że obsadki po 10 groszy sztuka na pocz-cie, aczkolwiek przytwierdzone grubym łańcuchem, stają się nieobecne, że półki do bagażu w wagonie nie mogą być z sznura, a muszą być z desek mocno przybitych, to właśnie jest ową typową, polską, niespotykaną nigdzie bolączką, jest objawem psychologicznie zastraszającym, którego lekceważyć nie wolno!

Sporadyczne, wielkie kradzieże wyjątkowo cennych przedmiotów są jak gdyby rzemiosłem specjalistów i nie idą na karb społeczeństwa, te jednak właśnie codzienne, drobne, przepełniające rubryki gazet, nałogowe kradzenie czegokolwiekbądź, co jako niedostatecznie przytwierdzone wpada pod rękę, to właśnie stanowi groźną chorobę społeczną, której terapją winni nareszcie zająć się nieco gorliwiej nasi pedagogowie, a bardziej jeszcze nasi kochani, cokolwiek niestety ospali prawnicy!

Odbywając swą podróż z Maroka do Polski, zdarzało mi się często, że samochód mój, pełen bagażu pozostawał bez opieki na ulicach różnych miast i miasteczek...

I o zdiwo! Nawet Arabi, bynajmniej w zasadzie nie święci, okazali w sercach litość dla biednego, obdrapanego Fordziska, pozostawiając wóz i bagaż nietknięty!

Po powrocie do Poznania zdarzyło mi się dwa razy, że ten sam obdrapany Ford opróżniony skrzętnie z wszystkiego, co się dało, pozostał czas pewien bez stróża...

I otóż, raz na Sołaczu jakaś ręka rodaka zdążyła z pod wozu odkręcić mocno przyśrubowany akumulator... a raz drugi na Jeżycach jakaś inna ręka rodaka dla igraszki i krotochwili zrobiła szydłem po ośm dziur w każdej oponie!

Namyślałem się po tych smutnych zajściach długo, w których z zwiedzonych krajów właściwie możnaby ludności zarzucić zdolność do tych samych czynów... lecz, dalibóg, nic a nic nie mogłem wymyśleć!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Profanowanie idei sokolej. — Pan Niżankowski... gada.** W ubiegłą niedzielę święcił „Sokół“ w Dziedzicach ćwierćwiecze swego istnienia. Sokolstwo śląskie i z dzielnicy krakowskiej zjawiło się tłumnie na uroczystości, by dać wyraz uznania dla pracy tak zasłużonego gniazda na zachodnim odcinku kresowym.

Na program uroczystości złożyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. Kojzara, akademja; wspólny obiad w Domu Narodowym, ćwiczenia gniazd i zabawa taneczna.

Niemiłym zgrzytem w tej pięknej uroczystości to obecność znanego sanatora ref. Niżankowskiego, który nie wiadomo z jakiego tytułu został zaproszony i co ciekawsze, kto go upoważnił do wypowiadania bzdurstw sanacyjnych oraz łączenia przepięknej idei sokolej z osobą p. Piłsudskiego.

Za niesmaczny wybryk p. Niżankowskiego i fakt niewątpliwej profanacji idei sokolej. ponosi odpowiedzialność Zarząd gniazda w Dziedzicach.

— **Tychy fundują żywy pomnik ku czci bohaterów, poległych za Ojczyznę.** Grupa miejscowa Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy w Tychach postanowiła budowę trwałego pomnika dla rodaków, poległych w wojnie światowej i powstaniach górnośląskich. Takim trwałym, bo wiecznym pomnikiem będzie fundacja pieniężna, z której odsetek odprawiane będą w miejscowym kościele nabożeństwa żałobne za poległych z parafji tyskiej.

W projekcie tym nie pominięto i poległych w obcym mundurze podczas wojny światowej, wychodząc ze słusznego założenia, że i te ofiary krwi polskiej przyczyniły się do odzyskania Wolności i Niepodległości, gdyż wielu z nich walczyło pod znienawidzonym sztandarem, z nadzieją w sercu, że wojna przyśpieszy Zmartwychwstanie.

Projekt ten uchwalono jednomyślnie, przekazując go specjalnej komisji, do której powołano pp. Krzyżowskiego Pawła, Rozmusa i Wydrę. Komisja ta opracuje projekt i przedłoży go na uroczystem zebraniu w rocznicę wybuchu pierwszego powstania górnośląskiego, które — jak wiadomo — rozpoczęło się w Tychach.

Pierwsze ofiary na wykonanie tego naśladowania godnego projektu już złożono.

— **Wyjazd woj. Grażyńskiego do Radomia.** Wojewoda dr. Grażyński udaje się w sobotę do Radomia na Zjazd Legjonistów. Towarzyszyć mu będzie naczelnik wydziału, inż. Zawadowski.

— **Parcelacja na Śląsku Cieszyńskim.** Do parcelacji w roku bieżącym wyznaczono majątki: Gołysz, Dębowiec, Landek, Ochaby, Iłownica, Iskrzyczyn, Kowale. Razem 986 hektarów ziemi.

— **Wieczornica ku czci Kochanowskiego w Goleszowie.** W niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. urządza „Znicz“ w Goleszowie Fabr. w sali Czytelni Katolickiej „Wieczornicę ku uczczeniu 400-lecia Jana Kochanowskiego“. Początek o g. 6 wieczorem. Po wieczornicy odbędzie się dancing. Wstęp na wieczornicę 1—2 zł. Wstęp na dancing 1 zł.

— **Wieczornica ku czci Orkana w Ustroniu.** Stowarzyszenie akademików śl. „Znicz“ urządza w piątek, 15 sierpnia b. r. w Ustroniu w sali Hotelu Beskid „Wieczornicę ku czci Władysława Orkana“. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp na wieczornicę 1—1.50 zł. Wstęp na dancing 1 zł.

— **Złote gody małżeńskie w Wiśle.** W tych dniach rolnik w Wiśle, znany powszechnie p. Walenty Kotas i małżonka jego, Marja, z domu Foksów w Brześcach, obchodzili złote gody małżeńskie. Jubilat liczy dziś 97 lat życia, jest w swej miejscowości najstarszym gospodarzem, a mimo tak podeszłego wieku cieszy się jeszcze dobrą pamięcią i dość krzepkiem zdrowiem. Sprawie narodowej od najmłodszych lat był oddany duszą i ciałem — czego dał dowody w **roku 1863**. Prześladowany przez Prusaków, musiał uchodzić zagranicę — do Rzymu, gdzie był świadkiem wielu zdarzeń o historycznem znaczeniu. Po powrocie z zagranicy nie ustawał nadal w pracy narodowej.

— **Pomoc dla biednych m. Bielska.** Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach przeznaczył kwotę 3000 zł do rozdziału między biednych m. Bielska.

— **Pomoc dla biednych w pow. Bielskim.** Województwo śląskie przeznaczyło kwotę 15.000 zł na pomoc dla biednych w pow. bielskim.

— **Wiadomości z duchowieństwa diecezji śląskiej.** Ks. Paweł Kuczka z Łysku przeniesiony został do Kamienia. Ks. administrator Jan Fuchs z Kamienia do Knurowa. Ks. Paweł Hojka z Łysku mianowany został administratorem tamtejszej parafji. Nowowyświęcony ks. Maksymiljan Kret przydzielony został do parafji w Rybniku.

— **Z sali sądowej w Rybniku.** Robotnik Serafin Konsek dokonał swego czasu włamania do kiosku, gdzie przywłaszczył sobie różne łakocie. Izba karna skazała go na trzy miesiące więzienia. — Robotnik Pędras z Rybnika, który przywłaszczył sobie cudzy rower, skazany został na trzy miesiące więzienia.

— **Wykolejenie pociągu pod Wodzisławiem.** 6. b. m. wykoleił się pociąg osobowy, zdążający w kierunku Wodzisławia, przy kamieniu kilometr 55.3, tuż na przejeździe drogowym z powodu zamulenia piaskiem toru kolejowego, wskutek ulewnego deszczu. Parowóz wyskoczył z szyn, jeden wagon osobowy wywrócił się, zaś dalsze 3 wagony, które również wyskoczyły z szyn, stawiły się w poprzek toru kolejowego. W czasie wypadku doznał poważnego okaleczenia niejaki Glenc Emanuel z Głożyn, którego odstawiono do szpitala w Wodzisławiu, zaś lżejszych obrażeń doznały 4 osoby. Wypadku śmiertelnego nie było.

— **Ks. Prymas Hlond obywatelem honorowym m. Mysłowic.** Rada miejska miasta Mysłowic uchwaliła jednomyślnie nadać ks. prymasowi kard. Hlondowi honorowe obywatelstwo miasta Mysłowic. Równocześnie Rada postanowiła nazwać jedną z ulic miasta Mysłowic imieniem ks. kard. Hlonda.

— **70-lecie cechu piekarzy w Mysłowicach.** Od 7—8 września b. r. obchodzi on 70 rocznicę swego istnienia. Uroczystość ta połączona będzie z poświęceniem sztandaru i zjazdem delegatów przymusowych cechów piekarskich Śląska.

— **Parcele budowlane w Mysłowicach.** Magistrat mysłowicki zamierza rozparcelować na cele budowlane około 100.000 m² kw. terenu t. zw. Schelkowizny przy ulicach Strzeleckiej i Wielkiej Skotnicy. Warunki uzyskania parceli mają być bardzo dogodne.

— **Szukał śmierci na... maszcie, przewodów elektrycznych.** Samobójstwo usiłował popełnić mieszkaniec Michałkowic, 21-letni Walter Bartecki i w tym celu wszedł na maszt przewodów wysokiego napięcia w Bytkowie. Pomimo godzinnych nawoływań przechodniów — Bartecki masztu nie chciał opuścić. Okazało się, że jest on anormalny. Odstawiono go do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. Bartecki już raz usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły u lewej ręki.

— **Pięciolecie koronacji cudownego obrazu w Piekarach.** We czwartek, 14 b. m. rozpocznie się uroczystość 5-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w Wielkich Piekarach.

Uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej zaszczyci swoją obecnością J. Em. Ks. Prymas kardynał Hlond.

— **Zabity przez prąd elektryczny.** W tych dniach przechodziła nad Król. Hutą gwałtowna burza, podczas której huragan zerwał przewód elektryczny. Końca przewodu, który dotykał ziemi, dotknął się Maksymiljan Tusch, przyczem został rażony prądem elektrycznym. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Nieszczęśliwe wypadki przy pracy.** Zatrudniony w cynkowni huty Laury cynkownik Stabik doznał poparzenia rąk podczas wykonywania pracy zawodowej. — Rębacz Jaromin z Siemianowic został odstawiony do szpitala, ponieważ uległ zmiażdżeniu nogi.

— **Sześciu na jednego.** Na drodze obok kopalni „Gerard“ napadł niejaki Gola i pięciu jego kolegów na Pawła Skrzypczyka z Orzegowa. Napastnicy pobili go tak, że musiano go odstawić do szpitala w Rudzie.

— **Niemiecka miłość bliźniego.** Z Opola donoszą: Onegdaj 16-letni chłopiec wypadł z łódki na rzece Odrze i począł tonąć. Goście nadbrzeżnej restauracji zażądali od gospodarza, aby sprowadził straż ogniową, lecz ten **odmówił, twierdząc, że w podobnych wypadkach nie zwracano mu kosztów zawezwania straży. Chłopiec utonął w oczach licznych widzów.**

— **Żywcem ugotowana w piwie.** W Gamehl, w Meklemburgji, wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas warzenia piwa w jednem z tamt. gospodarstw w momencie, gdy nie zwracano na to uwagi, 2-letnia córeczka gospodarza, przechyliwszy się nad wielkim kotłem, wpadła do wrzątka piwa, wskutek czego została żywcem ugotowana.

— **Rekrutacja robotników do Francji.** Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zapowiada rekrutację robotników na wyjazd do Francji, która odbędzie się w dniu 16 b. m. o godz. 9 rano.

— **Ilość bezrobotnych w okręgu bialsko-żywieckim** zmniejszyła się ostatnio cośkolwiek. Pozostało jeszcze 4120 zarejestrowanych robotników, dla których brak pracy.

— **Pomajowe rozpijanie ludności robotniczo-małorolnej.** Międzybrodzie bialskie należy do najwięcej uświadomionych pod względem narodowym gmin w pow. bialskim i już przed wojną rozpoczęło zdecydowaną walkę z pijaństwem, rugując karczmy. Konsekwentną walką doprowadzili międzybrodzianie do tego, że usunęli z gminy całkowicie sprzedaż wódki, a jeszcze z końcem ub. roku był tam tylko jeden wyszynk

piwa. Dziś już jest inaczej. Z łaski panującej nam w Polsce i w Białej sanacji moralnej, w ciągu kilku miesięcy mamy dziewięć wyszynków piwa i to mimo uchwały Rady Gminnej z dnia 15 z. m., którą przecież Starostwo w Białej niezwłocznie otrzymało w odpisie. Uchwałę tą przedrukowujemy w całości, gdyż świadczy ona o dużem poczuciu narodowem i obywatelskiem Międzybrodzian, a z drugiej strony o tem, jak sanacja ignoruje wolę ludności:

„Zważywszy, że liczba koncesjonowanych wyszynków piwa na terenie tutejszej gminy jest najzupełniej wystarczająca tak dla konsumpcji miejscowej, jak i sezonowej (przechodniów i letników), a mianowicie wyszynki: Czulak Jan, Kocemba Antoni, Sztafa Zofja i Waluś Franciszek, prócz tego sprzedają jeszcze piwo w butelkach zamkniętych sklepy: Gruenspana Jakóba, Jakobera Sarda, Langsama Jakóba, filja „Piasta“, Puchały Marcina, oraz kiosk Martyniaka Feliksa, reprezentacja gminy oświadcza, że dalsze nadawanie koncesyj na wyszynk piwa w tutejszej gminie może się okazać bardzo zgubnem tak dla ludności miejscowej, jak i dla bezpieczeństwa publicznego, gdyż już przy obecnym stanie konsumowania tego napoju daje się ostatnim czasem zauważyć lekkomyślne nieomal i karygodne trwonienie zarobków ze strony ludności i to w tak ciężkim, jak obecnym czasie; coraz większa ilość niezapłaconych danin publicznych czy to na rzecz Skarbu Państwa, czy instytucyj samorządowych innych, jest tego wymownym dowodem; co najważniejsza jednak, to kwestja upadającej moralności i zdziczenia obyczajów u dorastającej młodzieży, brak poszanowania z jednej strony dla osób starszych i poważniejszych tak z wieku, jak i ze stanowiska społecznego i socjalnej pracy, a nawet w stosunku do organów bezpieczeństwa publicznego, t. j. Policji Państwowej, coraz częstsze awantury nocne i chamstwo fizyczne; co wszystko przyczynia się do degeneracji młodszego pokolenia i przysparza wciąż pracy władzom sądowym i administracyjnym.

Przykrą jest też i ta okoliczność, że zubożenia ogółu ludności i zdziczenia obyczajów pragną się tuczyć w jeszcze większej niż dotychczas mierze poszczególne rodziny, rekrutujące się zwłaszcza z warstwy społecznej, obcej rasą i mową, wyznaniem i etyką, pasorzytującej od dawna na nędzy narodu, a mającej na oku jedynie swój własny najbliższy interes.

Zatem repezentacja gminna, kierując się względami na dobrobyt ogółu, bezpieczeństwo publiczne i interes zdrowia narodu, prosi kompetentne władze o odmowne załatwienie wniesionych (ewentualnie) w ostatnich dniach podań miejscowych sklepikarzy o wydanie im koncesyj na wyszynk piwa niskoprocentowego i o umorzenie wszczętych już (ewentualnie) dochodzeń w przedmiotowej sprawie.“

Zbyt wyraźnie przebija tutaj tendencja ratowania dochodów państwowych, choćby z tak nikczemnego źródła płynących, jak z upijania biedoty robotniczo-małorolnej. Sanacjo! Sanacjo! Opamiętaj się, bo do zguby prowadzisz naród i Polskę. **Świr-Świr.**

— **Z życia „Młodych“ O. W. P. w Żywieckim.** „Młodzi“ Obozu Wielkiej Polski w Pietrzykowicach urządzają w dniu 17 b. m. uroczystość otwarcia placówki. Na uroczystość przybędzie ks. poseł dr. Sobczyński z Kielc.

— **Z ruchu narodowego w Żywieckiem.** W Pewli Ślemieńskiej odbyło się liczne zebranie obywatelskie, na którem po referacie red. Zajączka wybrano Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego z p. Bąkiem, jako prezesem na czele.

— **Tragiczna śmierć chłopca.** Kilku chłopców z gm. Kruźlowej pow. Grybów usiłowało dokonać kradzieży owoców w ogrodzie Piotra Jachowicza. Syn poszkodowanego Antoni, lat 18, zauważywszy złodziei, począł ich gonić i w czasie pogoni zahaczył o ziemię żerdzią, którą trzymał w ręku tak nieszczęśliwie, że nabił się na przeciwny jej koniec, przyczem przebił sobie brzuch tak, że jelita wyszły nazewnątrz. Przed udzieleniem pomocy zakończył życie.

— **Porwanie polskiego sierżanta przez bolszewików.** Przed kilku dniami w pobliżu miasteczka Zaostrowicze na odcinku granicznym Kołki, sowiecka straż graniczna dokonała bezczelnego najścia na polskie terytorjum.

Strażnicy sowieccy ostrzelali ogniem karabinowym spotkanego sierżanta K. O. P. Warneckiego, którego następnie uprowadzili przemocą na stronę sowiecką.

Natychmiastowa interwencja władz K. O. P. doprowadziła do wydania uprowadzonego, przyczem komendant sowieckiej straży przeprosił władze polskie za wynikły incydent.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko, 1923, na nazwisko Kastelik Władysław, zam. w Gilowicach l. 264, pow. Żywiec.

Podziękowanie.

Za liczne dowody serdecznego współczucia i za złożone wieńce z okazji zgonu

śp. Adolfa Stritzkego

mojego ukochanego męża, naszego dobrego ojca, dziękujemy niniejszem jak najserdeczniej.

Szczególne dzięki składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Stowarzyszeniu przemysłu gastronomicznego, Kolegom z Cieszyna, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym.

Skoczów, dnia 6 sierpnia 1930.

Jenny Stritzke i dzieci.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.